



Na 75 rocznicę śmierci błogosławionych męczenników II Wojny Światowej II wojna światowa (1939-1945 rr.) odbiła się krwawą plamą na historii ludzkości. Był to największy konflikt zbrojny, działania którego odbywały się na terytorium 40 krajów świata. Według różnych oszacowań w ciągu II wojny światowej zginęło od 50 do 80 milionów osób. Między innymi – błogosławieni męczennicy, którzy świadomie i dobrowolnie szli na śmierć, by uratować innych ludzi.

Proszę mi dać różaniec...

W latach okupacji na terytorium Białorusi hitlerowcy przeprowadzili ponad 140 operacji karnych. Faszyści palili miasta i wioski, rozstrzelali pokojowych obywateli, wywozili mieszkańców na roboty przymusowe lub doświadczenia medyczne w obozach śmierci. Historycy sądzą, że straty na terytorium Białorusi okazały się znacznie większe niż w jakimkolwiek innym kraju świata. W czasie wojny zginął tu każdy trzeci.

Śród nich znaleźli się błogosławieni męczennicy, którzy swoją krwią pokropili te ziemie. Kościół katolicki beatyfikował ich w latach 1999-2000. Miejscowi wierni żarliwie zwracają się przez nich do Boga, wierząc w moc orędownictwa. †



W 1943 roku niedaleko Naumowiczów, na Grodzieńszczyźnie, okupanci bezlitośnie rozstrzelali mieszkańców Grodna i Lipska. W ten sposób hitlerowcy postanowili się zemścić za zabicie przez partyzantów niemieckiego policjanta. Najpierw tworzone listy, miały miejsce lokalne aresztowania. Trafiło tam również małżeństwo Stanisława i Anny Biernackich, które spodziewało się dziecka. Marianna, matka Stanisława, rzuciwszy się w nogi niemieckiemu żołnierzowi, ze łzami w oczach prosiła zabrać ją zamiast synowej w ciąży.

Po krótkim pobycie w grodzieńskim więzieniu matkę wraz z synem i innymi aresztowanymi wywieziono do fortów koło Naumowiczów, gdzie 13 lipca 1943 roku zostali rozstrzelani. Wiadomo, że czekając na wyrok, kobieta prosiła tylko o jedno: by dano jej różaniec.

Anna Biernacka urodziła córkę. Dziś prawnuk Marianny Biernackiej odwiedza miejsce spoczynku ratowniczek rodu. Co roku w lipcu wyrusza tam piesza pielgrzymka z Grodna.

W ofierze za mających rodziny



Dużo problemów garnizonowi okupantów podczas wojny sprawiały działania partyzantów. Rozwścieczeni hitlerowcy postanowili rozładować swoją złość na pokojowych mieszkańcach Nowogródka. 18 lipca 1943 roku aresztowali około 120 osób (według jednych źródeł w większości ojców rodzin, według innych – kobiety i dzieci). Krewni szukali pocieszenia w kościele. Siostry nazaretanki, których klasztor znajdował się w mieście, żarliwie modliły się o ratunek dla wszystkich i każdego z osobna. Krążyły plotki, że żywi do domu aresztowani nie wrócą. Za murami świątyni zakonnice podjęły niełatwą decyzję.

Przełożona klasztoru nazaretanek s. Maria Stella zwróciła się do niemieckich władz z prośbą wyzwolenia aresztowanych w zamian za życie sióstr: „Mój Boże, jeśli jest potrzebna ofiara życia, niech lepiej rozstrzelają nas, a nie tych, którzy mają rodziny”. Zamiast kary śmierci, ludzi zesłano na roboty do Niemiec, a siostry zostały wezwane do gestapo. Zakonnice rozumiały, że idą na śmierć.

Nocą w piwnicy komisariatu siostry po kolei się modliły, leżały krzyżem na zimnej podłodze. Następnego dnia, 1 sierpnia, o świcie 11 zakonnice zostało rozstrzelanych w lesie niedaleko Nowogródka.

Po wojnie odbyła się ekshumacja ciał męczennic. Zostały pochowane we wspólnej mogile przy nowogródzkim farnym kościele, potem ich szczątki przeniesiono do sarkofagu w kaplicy kościoła. Co roku w sierpniu w miejscu męczeńskiej śmierci sióstr pielgrzymi czczą bohaterski czyn zakonnice.

Pasterz jest tam, gdzie są owce

Dzielni i nieustraszeni

Wpisany przez Ангеліна Пакачайла, выкарыстаны фота catholic.by
08.07.2018 00:00

